

Filozofia codzienności (106)



Zbyt mało mówi się u nas o wartości prawdy wewnętrznej i zgodnego z nią kształtowania własnego poglądu na świat.

Wybór między poszczególnymi światopoglądami odbywa się przez odwołanie się do strony intelektualnej oraz emocjonalno – woliwnej człowieka. I żadnego nie można odrzucić, powołując się na to, że jest „nie-naukowy”. Argumentacja taka byłaby chybiona, bo odmiennosc pojęć „nauka” i „światopogląd” nie pozwala na ich łączenie.

Wartości, w których jesteśmy wychowywani, nierzadko uznaje się za nie podlegające żadnym wątpliwościom. W wielu jednostkach narasta przekonanie, że jedynie ich pogląd na świat jest prawidłowy. A powszechność wyznawanych poglądów budzi z reguły wadliwe przeświadczenie, że pogląd ten jest trafny. Wielość wyznawców nie może świadczyć o prawdziwości wyznawanych poglądów. Warto dodać tu na marginesie, że historia kultury uwypukla, iż rację mieli z reguły ci w minionych dziejach, którzy należeli do mniejszości, pozostawali w opozycji do powszechnie wyznawanych poglądów. To Van Gogh się nie mylił, by posłużyć się tym wyrazistym przykładem.

Fanatyzm, czyli pozbawione jakichkolwiek wątpliwości przekonanie, że jest się wyznawcą jedynie prawdziwych poglądów, bo wyniesionych ze studiów farmaceutycznych czy medycznych, wywołuje niebezpieczny stan. Prowadzi do narzucania własnych poglądów innym. Prowadzi do nietolerancji, do braku szacunku dla człowieka, który myśli inaczej.

Groźna jest nietolerancja płynąca z przekonania, że reprezentuje się niepodważalne prawdy. Pożądane byłoby krzewienie, poprzez system edukacji oraz środki masowego przekazu, umiarkowanego agnostycyzmu, to znaczy przekonania o ograniczonych możliwościach poznawczych człowieka. Weźmy chociażby pod uwagę, że historia każdej z nauk – astronomii czy medycyny – jest zapisem poglądów, które dziś oceniamy jako nieprawdziwe. Jest więc zapisem błędów, które człowiek popełnia, poszukując prawdy. Czy można zdając sobie sprawę z omylności nawet wiedzy naukowej przypisywać zasadnie swoim poglądom miano jedynie prawdziwych?

Głosząc własne przekonania, nie można wykluczyć, że inne poglądy – te jeszcze przez nas nie dość przemyślane, bądź w ogóle nie poznane – zawierają też elementy słuszności. Wątpliwości spowodują, że nie będzie się innych nawracać na to, co uważa się za prawdziwe. Należy być sprawiedliwym i życzliwym wobec cudzego punktu widzenia.

Tolerancja, którą powinni odznaczać się aptekarze i lekarze pierwszego kontaktu, wiąże się z szacunkiem, którym należy darzyć każdego człowieka, w tym pacjenta. Ma się wyrażać w życzliwym wysłuchaniu i respektowaniu wybranych przez pacjenta metod leczniczych; akademickich albo pozaakademickich. Jest oczywiste, że ogólny nakaz obowiązujący aptekarzy i lekarzy brzmi: przede wszystkim nie szkodzić. A możliwe jest zaszkodzenie, jeśli skłoni się kogoś, wbrew jego poglądom, do leczenia określoną metodą.

Zgodne z honorem omawianych tu grup zawodowych byłoby postępowanie nakreślone przez Tadeusza Kotarbińskiego. Filozof ten był przeciwnikiem atmosfery zakłamania, która polega na tym, że w społeczeństwie określone poglądy cieszą się przywilejami, co wiąże się z ograniczeniami dla poglądów przeciwnych. Słusznie twierdził, że jesteśmy tolerancyjni tylko wtedy, gdy pozwalamy komuś na coś, co któremuś z naszych celów przeszkadza. Podkreślając wartość tolerancji w stosunku do światopoglądu pacjenta, aptekarz czy lekarz mają prawo do wypowiedzania poglądów, które żywią, ale to nie znaczy, by mieli je narzucać.

Z poglądów Tadeusza Kotarbińskiego płynie wskazanie, by odnosić się do pacjentów, biorąc za wzór stosunek opiekuna do podopiecznego. A więc opiekun ma być godny zaufania, uczciwy, odważny, opanowany, odpowiedzialny. Są to wskazania należące do zakresu tego, co należałoby określić mianem kodeksu honorowego aptekarza oraz lekarza pierwszego kontaktu.

Kodeks honorowy jest z natury swej niezależny, czyli wolny od założeń i odniesień światopoglądowych. Kodeks honorowy może być wspólny dla ludzi z natury swej różnicowanych. Zespolony jest z tolerancją. Scala obywateli określonych zawodów. Jego wskazania powinny być możliwe do przyjęcia dla kogoś, kto jest wyznawcą jakiejś religii, dla człowieka bezwyznaniowego, jak również dla ateisty. Niezależnie od tego, czy stoi się na gruncie etyki chrześcijańskiej, czy bliskie są komuś ideały New Age, bądź na przykład buddyzm – honor nakazuje zaopiekować się tymi, którzy cierpią. Postawa przeciwna usprawiedliwia nawet darzenie kogoś pogardą.

Poczucie honoru zobowiązuje i narzuca rozmaite ograniczenia w pracy zawodowej. Nakazuje życzliwość wobec drugiego człowieka. Trudno sobie wyobrazić wybór zawodu aptekarza, czy lekarza pierwszego kontaktu przez kogoś, kto jest mizantropem i przy-

kreść sprawia mu nawiązywanie kontaktów z ludźmi. Poczucie honoru zobowiązuje i zarazem nobilituje. Dodam, na marginesie, że pozwala przetrwać zły los zgotowany przez innych i zewnętrzne okoliczności.

Apelowanie do honoru, to zarazem odwoływanie się do tkwiącego w każdym człowieku, przynajmniej w załączku, poczucia uczciwości, sumienności, sprawiedliwości oraz fachowości. Jeśli przywróci się funkcjonowanie honoru aptekarza, lekarza, uczonego, nauczyciela, polityka – to wszyscy na tym zyskają.

Upadek pewnych wartości, w tym honoru, to rezultat naszej bezmyślnej amerykanizacji i kopiowania tego, co uznaje się u nas za symbol nowoczesności. Zgubne stają się w naszym społeczeństwie skutki lęku, by nie wydać się staromodnym, pozostającym na obrzeżach tego, co europejskie. Twierdzę, że Europejczyk, jeżeli to słowo ma coś znaczyć, to człowiek kierujący się honorem.

Człowiek honoru spełnia swoje zobowiązania przede wszystkim po to, by pozostawać w zgodzie z własnym ja. Miło jest, gdy możemy cieszyć się aprobatą, którą darzą nas inni, ale nie może ona być miernikiem ani celem podjętych wysiłków. Osądząć powinien każdy siebie – nie zaś drugiego człowieka i odpowiedzieć sobie na pytanie czy postępuje zgodnie z zaaprobowanym przez siebie systemem wartości. Trudno jest przeniknąć motywy, którymi ktoś się kieruje, a wpływają one na wartość czynu, bowiem ma on inny sens zależnie od tego czy bezinteresowność, czy chęć rozgłosu ku czemuś nas skłania.

Poczucie honoru stanowi wartość łączącą ze sobą ludzi określonego zawodu. Sprawia ono, jeśli jest respektowane, że samo przez się, w oczywisty sposób, na przykład aptekarze i lekarze pierwszego kontaktu czegoś nie czynią lub ku jakimś określonym postawom są skłaniani i to nie ze względu na zewnętrzne naciski.

Kodeksy etyczne poszczególnych zawodów wprowadzają pewne rygory, które nie zawsze są możliwe do szczerego zaakceptowania przez wszystkich przedstawicieli danego zawodu. Kodeksy etyczne sięgają zbyt głęboko, co się zdarza, do kwestii światopoglądowych. Dotyczy to w dużym stopniu na przykład kodeksu etycznego lekarzy.

Pamiętajmy, że ustrój demokratyczny – w odróżnieniu od totalitarnego – ma charakteryzować się wieloświatopoglądowością. Relatywizm wartości związany jest nierozdzielnie z demokracją. Pewne fragmenty kodeksów etycznych bywają natomiast sprzeczne z postulowaną w tym ustroju wolnością światopoglądową człowieka.

Zdarza się, że kodeksy etyczne pozostają w sprzeczności z obowiązującym prawem.

cdn.

Maria Sajdakowska